

Przemoc grała główną rolę

Władza PiS faworyzowała swoich, niezależnych karała, ale krytyczni wobec świata artyści też zasłużyli na krytykę.

JACEK CIEŚLAK

Najważniejszą premierą 2023 r. jest spektakl „Jak nie zabiłem swojego ojca i jak bardzo tego żałuję” w reżyserii Mateusza Pakuły, według jego książki. Koprodukcja krakowskiej Łaźni Nowej i kieleckiego Teatru im. Żeromskiego otrzymała wiele nagród, w tym najważniejsze: Grand Prix 29. Ogólnopolskiego Konkursu na Wystawienie Polskiej Sztuki Współczesnej oraz Grand Prix Boskiej Komedii w Krakowie, zakończonej w weekend.

Dramat chorego na nowotwór ojca przedstawił Pakuła w szczerzy i intymny sposób, w scenografii pandemii, kryzysu służby zdrowia oraz polityki Kościoła. Sztuka zmienia rodzinną tragedię w rozmowę o eutanazji i oddzieleniu państwa od Kościoła. To głos wolności i radości życia.

Powrót solidarności

„1989” Katarzyny Szyngier, Mirosława Wlekłego i Marcina Napiórkowskiego, koprodukcja Teatru im. Juliusza Słowackiego w Krakowie i Gdańskiego Teatru Szekspirowskiego,

miał premierę pod koniec 2022 r., ale nabrał rozpędu w 2023 r., grany ponad 100 razy w całej Polsce. Otrzymał Nagrodę Specjalną Boskiej Ko-

RANKING „RZ”

Hity

- „Jak nie zabiłem swojego ojca” Mateusza Pakuły
 - „1989”, zesztoroczny musical był tegorocznym szlagierem
 - „Wyzwolenie” Jana Kláty pełne sprzeczności, ale imponujące
- ### Kity
- Polityka Zjednoczonej Prawicy wobec teatrów
 - Afera wokół Teatru Dramatycznego i Kolektywu
 - Prezydent Legnicy blokuje finansowanie teatru w mieście

medii oraz I nagrodę 29. Ogólnopolskiego Konkursu na Wystawienie Polskiej Sztuki Współczesnej. Musical o pozytywnym micie Solidarności, eksponujący rolę kobiet, oraz o kompromisie Okrągłego Stołu, stał się deklaracją wolności zespołu Teatru im. Słowackiego oraz jego dyrektora Krzysztofa Głuchowskiego sekowanego przez Zjednoczo-

ną Prawicę, także finansowo, po premierze „Dziadów” Mai Kleczewskiej.

Opowiedziana językiem hip-hopu historia odzyskania niepodległości rok temu była pierwszym głosem zapowiadającym zmianę władzy, a słowa piosenek stały się hasłami demonstracji opozycji. Dyrektor Głuchowski ma wciąż status odwoływanego przez marszałka Małopolski. Za to dyrekcję Łaźni Nowej odzyskał Bartosz Szydłowski.

Psychologiczny teatr zaproponował Luk Perceval w Starym w Krakowie, czyli „Pewnego długiego dnia” wg O’Neill. Powstał wstrząsający portret rodziny uwikłanej w nałogi i współzależnienia z kreacjami Małgorzaty Zawadzkiej i Romana Garnarczyka. Michał Zadara w stołecznym Powszechnym przygotował „Przypadkową śmierć anarchistki” wg Daria Fo. Zbiegła się z wyborami, w przewrotny sposób pokazała zwycięstwo kobiet gnębionych przez policję, która stała się farsą pod rządami prawicy.

Jan Klata przygotował „Wyzwolenie” Wyspiańskiego na wyborczy weekend i „Sen nocy letniej” w poznańskim



MATEUSZ PAKUŁA, reżyser i pisarz

Nowym. Ten drugi jest też satyrą na hipokryzję osób, które walcząc z przemocą, stosują przemoc ideologiczną, instrumentalizując ważne postulaty równościowe i feministyczne.

Spektakl miał premierę, gdy symbolem dziaderskiej przemocy część środowiska i mediów uczyniła Krystiana Lupe, po tym jak zespół techniczny genewskiego teatru uznał się za ofiarę reżysera i odwołano premierę „Emigrantów”. Jednocześnie w warszawskim Dramatycznym część zwolnionych i zatrudnionych aktorów poczuła się ofiarami feministycznego Kolektywu Moniki Strzępki. Gdy Agnieszka Szpila, autorka feministycznych „Heks” reżyserowanych przez Monikę Strzępkę, rewolucję Kolektywu nazwała „patriar-

chalnym fejkem”, dyrektorka miała złożyć rezygnację, której oczekują władze Warszawy.

Sytuacja jest trudna. Dramatyczny miał dużą, mainstreamową widownię wypracowaną przez poprzedniego dyrektora Tadeusza Słobodzianka. Miasto, część mediów i komisja konkursowa zaufały Kolektywowi, Strzępka obroniła się przed sądem administracyjnym w procesie wytoczonym przez wojewodę Konstantego Radziwiła. W teorii wszystko się zgadza, praktyka okazała się fatalna. Trzeba wszystko wyjaśnić (w teatrze trwa kontrola inspekcji pracy) i naprawić, by nieprzemocowa atmosfera stała się faktem. A środowisko roszczące sobie prawo do modernizowania społeczeństwa nie potrafi rozwiązać własnych problemów. Warto dodać, że za Krystianem Lupą stanął zespół aktorski, dlatego premiera „Emigrantów” odbędzie się w paryskim Odeonie w styczniu.

Mąż posłanki PiS

Teraz polskie sceny czekają na powybiorcze porządki. Upolitycznienie dobrze ilustruje Teatr Klasyki Polskiej. Minister Piotr Gliński raczej nie nadałby mu statusu narodowej instytucji kultury, gdyby w zespole nie było Michała Chorościńskiego

(mąż posłanki PiS, poprzedniej szefowej resortu), przepchniętego przez Zjednoczoną Prawicę na dyrektora Teatru im. Jastracza w Łodzi pomimo protestów zespołu. Wędrowną trupą Chorościńskiego, jego koleżanek i kolegów, nie ponosząc kosztów siedziby, dostała aż 10 mln zł rocznej dotacji, gdy sekowny Teatr im. Słowackiego, z trzema scenami i blisko 200-osobowym zespołem, mógł liczyć ledwie na 20 mln zł od marszałka, nie dostał rekomendowanego wcześniej współprowadzenia przez ministerstwo i dotacji. Dlatego na dużej scenie nie odbyła się żadna premiera.

Po raz pierwszy ministerialnej dotacji nie dostał zasłużony Festiwal Sztuk Przyjemnych i Nieprzyjemnych w Łodzi. Tak się złożyło, że pomimo ostrzeżeń dyrektorka Ewa Piławska uczyniła bohaterką festiwalu Krystynę Jandę.

Samorządy też mają politykę wrogą teatrowi. Poznań (KO) nie chciał pomóc Malta Festival Poznań. Zasłużoną imprezę uratowała Fundacja Dominiki Kulczyk. We Wrocławiu (KO) nie odbył się festiwal Dialog. Prezydent Legnicy nie wypłaca Teatrowi im. Modrzejewskiej 1,5 mln zł dotacji. Na najbliższą premierę zespół prowadzi zbiórkę.

Minister Bartłomiej Sienkiewicz ma co robić. /©